

Table with subscription rates for 'Dziennik Łódzki' in various regions like 'w Łodzi', 'w Królestwie i Cesarstwie', and 'w Zagranicą'.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz... ogłoszenia przyjmowane są w Administracji 'Dziennika'...

KALENDARZYK. Dnia Aleksandra M. Józef Łacyński... Wschód słońca o godz. 7 min. 18. Zachód o godz. 3 min. 46.

Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Pańska Meyera N 514. Adres telegraficzny: 'DZIENNIK' ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracji 'Dziennika' oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

O wpływie 4% opłaty alienacyjnej na stosunki ekonomiczne naszego kraju.

Pobór podatków jest koniecznością, wywołaną wyższymi celami, jest niezbędnym warunkiem istnienia państwa... W artykule niniejszym chcę rzucić kilka rysów, szkicujących obraz tego wpływu...

pełności pochłaniają podstawowe zadanie finansowego prawa, wywołując skutki wprost przeciwnie, mianowicie zmniejszenie dochodów skarbu... W artykule niniejszym chcę rzucić kilka rysów, szkicujących obraz tego wpływu...

twiżają ich obieg, o tyle drugie starają się go utrudnić. Tytułem własności przedmiotów ruchomych jest samo posiadanie... Posiadacz własności nieruchomości uważa się za pełniejszego członka danej społeczności...

ku nieruchomości przez jedną osobę, lub przez jedną rodzinę, zwiększa jego kulturę, mnoży użyteczność i siłę produkcyjną... K. Mogilnicki.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne. Rok 1889-ty miał być bardzo ożywiony pod względem budowy kolei żelaznych w Rosyi... Przemysł, Handel i Komunikacye.

Edward Cadel. BRACIA MLECZNI. przykład z francuskiego. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 275).

Względem Marty był za pufalą, brakowało mu taktu i miary. Pospolitym był, niezrecznym i ten list Jego sams-fagon wyglądał na sztuczne, i zamiast pisać do niej z zaufaniem, z wiarą, oddawał się ciągłym warunkom... Wszystko to ujdzie pomiędzy nami — dodawał Lanza. Jeżeli o tem i toba mówię, to dlatego, że w naszym wieku musi-

ny poważnie myśleć. W braku rozważań narażamy siebie i drugich na zawód, na urazę, na spór nieraz przykry pod każdym względem... 'Pomyśl, zastanów się nad tem, Henriot — kończył Lanza. Masz poczucie dekalności, mojego będziesz przekonania, jestem tego pewny. Przynajmniej ci się, że mam wstręt do rozbiierania kwestyj pieniężnych.'

Henriot powinien dobrze o tem wiedzieć, bo obrachowywał apakę. 'Odpowiedz mi zaraz, mój kochany Henriocie — pisał Lanza cofając list — ażeby wiedział, co mam robić, czy jest po co czekać.'... 'Jaki jest naprawdę mój majątek — pytała syna chrześnego Henriota. Jaka część przypada na Martę po ojcu? Ile myślisz trzeba jej będzie dołożyć?'

kach, w niebiosach. Nie wiem — i oto wszystko. Zkąd u dybla ta słabość u mnie, to marzenia? Syn nauczyciela szkoły ludowej i wieśniaczki, powinien mniej być drażliwym na punkcie honoru w drobniaczkach, które osoby wyższego urodzenia i wykwintniejszego wychowania pomijają... Nie turbował się już przynajmniej o dalszy bieg rozpoczętego dzieła, bo to już było interesem notaryusza, 'Intoresa'. Tak, to nazwa właściwa. Nie trzeba o tem myśleć!

rzystne ze względu ogólnopństwowych lub ekonomicznych.

— Ruch towarowy na drodze żelaznej kalmińsko-bogoduchowskiej rozpoczyna się z dniem 13 b. m. Węgla i koksu górego do wysyłki znajdują się w kopalniach przyległych trzy miliony pudów.

Handel

— W sferach rządowych podniesiono o statnieni czasu myśl pozostawienia budo- wu elewatorów towarzystwom miejskim na własny ich koszt. W sprawie tej, jak do- wiadują się „Nowosti”, opracowano teraz osobny projekt, który wkrótce przedstawi- ony będzie do zatwierdzenia na drodze pra- wodawczej. W ogniskach handlu zbożowe- go ma być dozwolone urządzenie składów zbożowych z wydawaniem warrantów. Udział zarządów miejskich w tej sprawie ograni- czy się jednak na bezpłatnym oddaniu pod budowę składów zbożowych niezajętych gruntów miejskich i na uwolnieniu tych przedsiębiorstw od niektórych opłat publicz- nych na korzyść miasta. Eksploatacja elewatorów powinna być oddana przedsię- biercom prywatnym, gdyż zarządy miejskie nie mogą zajmować się operacjami handlo- wemi, związanymi zawsze z większym lub mniejszym ryzykiem.

— Ministerium komunikacji poleciło za- rządowi kolei kankaskiej, niezależnie od zwykłej kary pieniężnej, pociągnąć Rolszyl- da do odpowiedzialności sądowej za prze- trzymanie wagonów do nafty i opóźnie- nie przez to wywozu nafty z Baku.

Przemysł

— Z Tomaszowa fabrycznego donosi ko- respondent „Wieku”: Fabryki tutejsze od- du kilkunastu są już zajęte wyrobem ma- teriałów lotniczych. Wysyłanie do Cesarstwa tychże materiałów przy końcu bieżącego miesiąca rozpocznie się. Na zbliżający się jarmark w Charkowie w przyszłym tygo- dniu tutejsze kantory transportowe kilka tysięcy pudów wyprawiają. Zjazd kupców do Tomaszowa przy rozpoczynającym się obecnie sezonie letnim, jest bardzo liczny. Zamówienia są obfite, z czego wnosić na- leży, że pokup na materiały letnie będzie bardzo ożywiony. Już w bardzo małej ilo- ści tylko są jeszcze wyprawiane materiały zimowe i to przeważnie dla tych kupców, którzy otrzymane z Tomaszowa zapasy już wyczerpali. Węgiew w Tomaszowie z powo- du, że kopalnie niemięgo dostatecznej ilości dostarczyć, doszedł do 1 rs. 20 kop. za kor- zarce w detalicznej sprzedaży. Oprócz fa- bryk, którym składy węgla znajdujące się na stacji takowy dostarczają — wszyscy obecnie używają na opał drzewa, wskutek czego ceny drzewa opałowego podniosły się znacznie.

— Agencja północna donosi, że przed- stawiciele fabryk w Zawierciu: E. M. Reich- man, Drzewiecki i S-ka utworzyli w Bu- charze i w wielu innych punktach hand- lowych chanatu składy towarów. Zbyt wyrobów fabrycznych okręgu warszawskiego jest znakomity.

— „Kuryerowi warszawskiemu” donoszą z Próżkowa, że tamtejszą fabrykę naczyń żelaznych cynkowanych, po Tilmanusie pod- danym zagranicznemu, objął na własność Adam Kempiański.

Wystawy

— Znany publicysta ruskii Tatyszczew za- mieścił w „Petersburskich wiadomościach” artykuł p. t. „Rosja i wystawa powszechna r. 1889.” Autor występuje jako stanowczy przeciwnik abdyntency i zdanie swoje po- piera argumentem, że „Rosja jest jedyn- nem z wielkich państw, netylko nie stro- niącym od nas i nie nieprzyjzajem nam, lecz owszem, szuka zblizenia i porozumienia z nami, nie w celu zdobyczy, lub zemsty, lecz dla podtrzymania pokoju i równowagi Europy.” Artykuł kończy się następują- cemi słowami: „Nie tyle jednak dla pokoju Europy, ile w imię własnego interesu Ro- sya winna cenić wysoko przyjaźń Francji. Bez niej znalazłaby się ona znowu w po- łożeniu zupełnie osamotnionej, oko w oko z koalicją wrogich sił Zachodu, tchnących zawzięcia i nieprzejednaną niechęcią ku niej. Z tego wszystkiego wynika, że przy- jazny udział Rosji w narodowej uroczysto- ści Francji, nakazują jej zarówno interesy jej polityki, jak i korzyści wypływające stąd dla ruskiego przemysłu, sztuki i handlu. Z punktu widzenia potrzeb i pożytku Rosji w najszerszym ich pojęciu, udział jej w wystawie powszechnej r. 1889-go wydaje się potrzebą państwową, nie dopuszczającą ani chwiania się, ani wątpliwości.”

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Wielka warszawska, Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 8 grudnia). Koniec roku powstrzymał spe- kulacyę od śmiesznych operacyi, gdyż zamknięcie roku jest okresem likwidacyi zobowizań. Okoli- cność ta czyni giełdę należącą od różnych wpły- wów majowych zwieszek z likwidacyi. Fałszywe alarmy prasy niemieckiej wobec saadniczo dobro- go uoposobienia giełdy, nie mogły osiągnąć zamie- rzonego celu. Najważniejszemi napasami na finan- sowe ruskie nigdzie nie znalazły odgłosu. Publicka spekulacja nie sważa na to alarmy, i dlatego kurs rullia na giełdzie berlińskiej uległ w rezultacie nie- znacznej tylko obniżce. Obrót na giełdzie war- szawskiej wciąż dosyć ożywiony. Stan ten trwa- jąc od dość dawna i tak też było w ubiegłym ty-

godniu Giełda warszawska nie licząc się z ry- nkiem petersburskim nie trzymała się ściśle nolo- wów berlińskich i marki oddawała niżj poziomowi berlińskiemu. Nie lepiej dala się z szpiernami pu- bliczności a stan ten trwać będzie dopóty, dopóki nie rozwiazie się spekulacya terminowa. To też i w ubiegłym tygodniu — jak zwykle — oprócz li- stów zastawnych inne walory były cenniebsze. Z listów zastawnych większych pytano się o sercy 8-cię w zamian za sercy 6-ty; o innych sercach i mowcy nie było. Listy likwidacyjne pozostały w kursie niezmiennym, gdyż zarówno popyt jak i odzarowanie były równomierne. Operacye papie- rami państwowymi przy nieobcych kursach wa- luty nie przedstawiały żadnej korzyści, dlatego też większych transakcyi spekulacyjnych nie było.

Wolna. Charków, 7 listopada. Sprzedano tu na r chacek domów moskiewskich 4,000 pudów mąki po 32 rub. za pud.

Charków, 7 grudnia. Rafinada Brod- kiego rs. 6.25, Gaiwań rs. 6.10, Czernominań rs. 6.05—5.10. Mązka cukrowa z odstawa w Od- sie rs. 4.35.

Wiadomości bieżące.

(—) Program dzisiejszego wieczoru dra- matycznego pana Artura Zawadzkiego, artysty teatrów krakowskiego i lwowskiego, składa się prawie wyłącznie z tych samych nme- rów, które według pism warszawskich tak rozentuzjazmowały publiczność podczas o- statniego występu znakomitego wolonogisty w Warszawie. Artysta wypowie: „Optymi- atę” (monolog Maryana Gawalewicza), „Nau- czyciela starej daty” (scena charakterysty- czna), „Jako świadek” (typ charakterysty- czny), „Starego kawalera” (monolog cha- rakterystyczny), „Babcie Fajteles” (typ cha- rakterystyczny), „Urlopniaka” (typ charakte- rystyczny G. Fiszcza). Ponieważ pan Za- wadzki raz jeden tylko ukazał się na scenie teatru Victoria, radzimy zatem publiczności, aby wcześniej zaopatrzyła się w bilety wejścia, których sprzedaż w cukierni pana Wistehubego żwawo postępuje.

(—) Teatr amatorski. Dowiadujemy się, że grono amatorów miejscowych w tych dniach zamierza dać przedstawienie na do- chód niezamożnych uczniów. Salachetyl cel ten zasługuje ze wszelkim miar na popar- cie. Reżyseryi podjął się p. Józef Chmiele- Ński, jeden z najzdolniejszych artystów teatru Victoria.

(—) Ofiary. Z powodu poburowego za- łożenia sporu pomiędzy penami B. B. i M. P., pierwszy złożył za pośrednictwem rejsenta p. Plachbeckiego, w redakcyi naszego pisma rs. 30, celem rozdania tej sumy w połowie pomiędzy biednych chrześcian, a w połowie pomiędzy biednych wyznania mojżeszowego, na kupno materiału opałowe- go.

Od p. Jana Ozar.... otrzymaliśmy 2 ru- ble na wpisy dla niezamożnych uczniów.

(—) „6056.” Pod tym tytułem opuścił w Warszawie prasę kalendarz na rok 1889, wydany przez K. Promyka. Kalendarz o- prócz zwykłych informacyi zawiera bardzo wiele wiadomości pożytecznych, ze szczegól- nem uwzględnieniem poziomu umysłowego czytelników, dla których jest przeznaczony. Bardzo udatne powiastki i wcale dobre drzeworyty podnoszą jeszcze wartość tego wydawnictwa, które ze wszelkim zasługu- je na poparcie.

(—) Targ zbożowy. Na tutejszych ry- nkach przy niezwykle słabych obrotach, sprzedano wczoraj 700 kory pszenicy, mia- nowicie: 100 k. po rs. 6.05, 100 kor. po rs. 6.30, 100 k. po rs. 6.20, 100 kor. po rs. 6.15 i 300 korey po rs. 6.00 do 6.30. Zysa sprzedano 400 korey po rs. 4.15, 100 kor. po rs. 4.25, 100 k. po rs. 4.20 i 400 kor. po 4.15 do 4.25 kop., ogółem 1000 korey; gryki 125 kor. po rs. 4.25, owsa 150 kor. po rs. 2.30 do rs. 2.50; jęczmienia 200 korey od rs. 3.45 do rs. 3.60.

(—) Pożar. Wczoraj o godzinie 9-tej ra- no w posesyi Wolankowej pod zagajnikiem miejskim wybuchł pożar który w niespełna pół godziny zniszczył zabudowania gospodar- darcze. Ratunek straży ogniowej z powo- du utrudnionego przystępu do budynków, był spóźniony.

(—) Pomysłowość. Czego, jak czego, ale pomysłowości rzemieślnikom naszym odmo- wić niepodobna. Oto najwzięszy dowód: w jednym ze straganów, na którym sprze- dawano kramarszczyznę, towary ugnie przewracać się zaczęły — i ośz się okaza- ło? Ponieważ stragan był dobrze pilnowa- nym przez kupcową — niewiadomy i nie- schwytały złodziej, wyciął scyzorykiem dziurę z tyłu straganu i tamtędy jeden po drugim wybierał sobie towary. Manipulacy- ę tę dostrzeżono wtedy dopiero, kiedy towary, znajdujące się na froncie posawio- ne podpory, tracić zaczęły równowagę. Kupcowa w rozpaczy.

(—) Grochem na ścianę okazały się wszel- kie nawoływania, ażeby schody i kurytarze były oświetlane wieczorną porą. Z bardzo małemi wyjątkami z nastaniem zmroku, tak jak i dawniej, panują tam ciemności egipskie. Skoro gospodarze domów okaza- ją na tym punkcie wytrwałość godną lep- szej sprawy, warto, aby lokatorowie każde- go piętca posprawiali swoim kosztem lamp- ki i swoim kosztem je oświetlali. Nie żal wydać kilka, a choćby i kilkanaście kopie- jek, byle się nie narażać na złamanie ręki

lub nogi. To samo da się powiedzieć i o- miejszachs ustępowych.

(—) Aresztowania. Pod zarzutem kradzie- ży, policya aresztowała w sobotę i niedzie- łą następujące indywidua: Jankla Jakoby, Joska Urbach, Johana Kincke, Ryfke Blank i Agnieszka Matuszewska.

(—) Śledztwo przeprowadzone w celu roz- poznania zwłok kobiety znalezionej w sta- wisku obok drogi szynowej, o czem donosi- liśmy we wczorajszym numerze „Dziennika,” wykazało, że denatka nazywała się Anna Rozyna Grabarz i żyła z miłosierdzia pu- blicznego. Prawdopodobnie wpadła ona do stawu przypadkowo, gdyż w dzień jej zni- knięcia, widziano ją nad brzegiem stawu w stanie nietrzeźwym.

KRONIKA.

— Warszawa.

„Słowo” donosi, że Henryk Sienkiewicz otrzymał od nieznanej i niewiadomej osoby 15,000 rubli gotowizną. Do pakietu pie- niężnego dołączona była kartka z napisem: „Henrykowi Sienkiewiczowi, Michał Wolo- dyjowski.” W oczekiwaniu bliższych wyja- śnień, autor „Ogniem i mieczem” złożył powyższą sumę w towarzystwie kredytowem ziemskim jako depozyt.

— Piotrków.

Pomocnikiem sekretarza drugiego wydzia- ła cywilnego sądu okręgowego piotrkow- skiego, na miejsce p. Henryka Wyzalkow- skiego, który został uwolniony na własne żądanie, mianowany został kandydat do posad sądowych p. Cybulski.

P. Wyzalkowski jednocześnie z podaniem o uwolnienie, prosił o zaliczenie do grona pomocników adwokatów przysięgłych i za- mierzając otworzyć swą kancelaryę w Będzi- nie. Tak więc Będzin w przeciągu nie- spełna roku zyskał dwóch prawowitych sy- nów Temidy; dzieci nieprawych, czyli tak zwanych obrońców prywatnych, Temida posiada w Będzinie blisko tuzis.

Faszerowana kapusta panny Malewicz. Panna Malewicz poczyna na dobre graso- wać w Piotrkowie i wogóle w obrębie piotrkowskiej guberni. Przed dwoma mie- sięcami musieliśmy w przeciągu godziny wysłuchać całego szeregu bredni, obleczo- uych w „słodkie słowa.” Drugi odczyt, który pompatycznie zatytułowano: „rodzina i jej zadanie,” nieczem się nie różnił od pierwszego. Pralęgentka mówiła i rozpo- wiadała wiele, ale nie powiedziała, czy- by miało jakikolwiek wartość. Komunały, bezsenność aforyzmy i opowiadanie ane- gdot—złożyły się na ten odczyt. Przy koń- cu tej parodii odczytu, apostołka wiele się oburzała na mnie, „na korespondencyka do Dziennika Łódzkiego,” który pierwszy jej odczyt nazwał „faszerowaną kapustą” i szczerze się przyznała, że przyjechała „od- grzać tę kapustę, a może odgrzana będzie lepiej w suwakowa.” Panna Malewicz zapomina, że stęchłej, zapleśniałej i zepsu- tej kapusty nikt nie odgrzewa, — i lepiejby zrobiła, żeby, zamiast przyprowadzania ka- pusty w formie odczytu, przyprowadziła ją w naturze. Pralęgentka oświadczyła, że tylko nędra zmusza ją do występowania „z od- czytami” (?). Gdybyśmy przyjęli jej zasadę, to, wychodząc z tej samej racyi, musieli- bmy chodzić na koncert ślepego ochryple- go dziada; kupować bilety na balet odtań- czony przez kulawego... M. P.

— Będzin.

Z sądu. *Stcinia jako poseł.* Włościa- nie ze wsi Gniazdów, gm. Rudnik Wielki powiatu będziniego, według przysługują- cego im serwitutu, mieli prawo zbierać 2800 fur chrustu rocznie w lasach rządow- ych, lecz racjonalnie zaprowadzone go- spodarstwo leśne, nie pozwalało na wyda- wanie włościanom takiej ilości chrustu i nadleśny lasów rządowych, zamiast 2,800 fur chrustu dla 210 włościan chciał wydać kwity na 600 fur dla 40 włościan. To wy- walało wielkie niezadowolenie wśród wło- ścian, którzy począwszy od kwietnia 1887 r. podali kilka prób do zarządzającego do- brami państwa w guberniach warszawskiej, piotrkowskiej, kaliskiej i płockiej. Nie otrzymując odpowiedzi na swe podania, włościanie na gromadzkim zebraniu ura- dziłi wysłać do zarządzającego dobrami państwa stanowcze ultimatum. Zredagowa- nia tego podania podjął się miejscowy sołtys Jan Lula, dwunastoletni syn jego Antoni przepisał to podanie, a 4 ch wło- ścian, oprócz sołtysa, — Feliks Koba, To- masz Kajdzik, Jan Paliga i Wincenty Ja- goda podpisali w imieniu gromady. W po- daniu tem włościanie uskarżają się, że pomimo obietnic nie otrzymują żadnej odpo- wiedzi, że zmuszeni byli złożyć 4 osądzie- ściokopiejkowe marki stempłowe, podczas gdy pogląd prawa należał się tylko jedna. Następnie według brzmienia aktu oskarże- nia, włościanie w podaniu swem napisali co następuje: „my kilka razy i ustnie i pi- śmiennie prosili pana na kolanaach, jakby Boga, albo Cesarza; ale pan, pomimo dwóch języków, ogłuchił na wszystkie nasze poda- nia. Niech pan policyi, począwszy od kwietnia 1887 r., maj, czerwiec, lipiec, sier-

pień, wrzesień, październik, listopad, gru- dzień, styczeń, a teraz luty i my dotych- czas nie mamy kwitów?” Pan od nas ża- dał 4 marki stempłowe, a panu „położona jest” tylko jedna. Chociażby panu świnta na ognie przyniosła prośbę, to pańskim obowiązkiem jest przyjąć tę prośbę, prze- czytać i znów świni na ogon naziwać „rezolucyę”. Nadleśny mówi, że począw- szy od 13 stycznia 1888 r. nie pozolił nam jechać do lasu, a pozwoli 13 kwietnia 1888 r. jak śnieg stopnieje. Kto tam was zna. Oczekując odpowiedzi musieliśmy zwrócić się do Najjaśniejszego Cesarza do Petersburga ze swoimi kraydami. Cesarz nie daje za wiary, żeby zarządzający Jego dobrami miał nie wykonać Woli Jego i Woli Ojca Jego,—żądaj miarę [nie wierzę wam, dzieci Moje, żeby pan zarządza- jący nie chciał wam wydać kwitów z dóbr olsztyńskich mówi; podajcie jeszcze raz pró- bę i otrzymacie „rezolucyę”, a jeżeli nie doczekacie się to znów zwróćcie się do mnie dzieci Moje, A za tem najpokorniej prosimy Wasza Prawoschoditelstwo przy- spieszyć „rezolucyę” i rozkaszać wydać nam kwity na 2800 fur dla 210 włościan.”

Za użycie w podaniu niewłaściwych, obrażających wyrazów zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej sołtys Jan Lula, 12 letni syn jego Antoni Lula, Fe- liks Koba, Tomasz Kajdzik, Jan Paliga i Wincenty Jagoda i sprawę ich sąd o- kręgowy piotrkowski sądził w Będzinie w 1 grudnia.

Na śledztwie sądowym sołtys przyznał się, że ułożył podanie i dał przepisać je synowi. Obrażający ton podania Lula tłó- maczył swem zniecierpliwieniem,—straciłem głowę, mówili, gromada zebrała przeszło 150 rs. i mnie wyznaczyła do przeprowa- dzenia tej serwitutowej sprawy, — podawa- lem prośbę, jeździłem błagałem, a kwitów nam nie dawali, gromada chciała mnie skazać do sądu o zwrot kosztów. Lula prosił sąd, żeby nie karał syna, gdyż on nie nie rozumiał i spełnił tylko to, co on mu polecił. Pozostali pod sądni utrzymy- wali, że o świtskim ognie nie nie wie- dzieli; wprawdzie mówili, sołtys przeczytał nam papier, ale to było po rusku, więc nie nie rozumieliśmy, powiedział, że pi- sanie jest dobre i że teraz otrzymamy kwity, a myśmy tego tylko i żądali.

Sąd po krótkiej naradzie wyniósł wyrok skazujący sołtysa Jana Lulę na trzy ruble kary, a ewentualnie w razie niemożności zapłacenia, na jeden dzień aresztu; Koba, Kajdzik, Poliga, Jagoda i Antoni Lula zostali uniewinnieni. M. P.

— Czestochowa. Z sądu. *Umyślna skale- czenie się celem uchylenia się od powinności wojskowej.* Dwudziestoletni włościanin ze wsi Koźniczka z powiatu czestochowskiego, Kasper Kubalka, został pociągnięty do od- powiedzialności sądowej za to, że 1 kwie- tnia r. b. odciał sobie wskazujący palec u prawej ręki. Kubalka do winy się nie przyznał, utrzymując, że palec odrabiał przypadkowo siekierą, chcąc rozłupać drze- wo, które mu zlapało 3 palec. Ekspert dr. Grządzielski utrzymywał, że Kubalka odciał sobie palec prawdopodobnie umyślnie, gdyż na odrabianym palcu były 3 dość głębokie rozcięcia, co wskazywało, że Ku- balka zanim odciał palec zupełnie, 3 razy uderzył po palcu siekierą. Sąd po krótkiej naradzie skazał Kubalkę na oddanie do wojska i na zamknięcie w więzieniu wo- jennem przez 3 miesiące, w razie zaś, gdy- by Kubalka nie mógł być zamkniętym w więzieniu wojennem, sąd skazał go na trzytygodniowy areszt o chlebie i wodzie, z zaliczeniem go do kategorii karanych i („sztrofowanych”) na przeciąg 2 lat i 6 mie- sięcy. Kubalka po ogłoszeniu wyroku za- raz został wzięty do więzienia. Skazany naproczno pozabawił się palca, gdyż w wilię sądenia sprawy został uznany przez komi- sję do poboru wojskowego za niezdatnego do wojska, gdyż na jedno ucho okazał się zupełnie głuchym i tylko dzięki umyślno- mu odrabianiu palca, został zaliczony do wojska.

Tegoż dnia (29 listopada) sąd okręgowy piotrkowski sądził w Czestochowie drugą podobną sprawę. Włościanin ze wsi Ko- cina, gm. Mykanów, powiatu czestochowskie- go, Ignacy Grabara, 21 lat, zasiadł na ławie oskarżonych pod tym samym, co i pierwszy podsądny zarzutem. Grabara u- utrzymywał, że podniósł wóz z drzewem na ramieniu, a palec wskazujący prawej ręki wszedł do dziury przy osi, w celu poprawienia dyszla, tymczasem wóz z drze- wem zsunął mu się z ramienia i odciał palec. Ekspert dr. Grządzielski utrzymy- wał, że tłumaczenie się podsądnego wyda- nie się nieprawdopodobnem. Sąd podzielił zdanie lekarza i skazał Grabarę na taką samą karę, co i pierwszego podsądnego. Grabra po ogłoszeniu wyroku został również zaraz wzięty do więzienia. I w drugim wy- padku losa srodze zdrwił z podsądnego, gdyż Grabara w wilię sądenia sprawy wy- czynił wysoki numer i zostałby w domu, gdyby nie odciał sobie palca.

Na żołnierza należącego do kategorii karanych, dowódcą rotę ma prawo wymie-

GŁÓWNY SKŁAD WYROBÓW

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

w nowo powiększonym lokalu
w ŁODZI,

ulica Piotrkowska Nr. 249 (nowy 6), dom własny.

POLECA:

Płótna bielone, Kreasy, Rewantuchy, Drelichy, Worki, Opony, Ręczniki, ściereki, Chustki do nosa: płócienne, batystowe, jedwabne, białe i kolorowe. Płótna na prześcieradła w jednej szerokości, oraz Prześcieradła pasowane. Przybory do kąpieli: Płaszcz, Prześcieradła, Ręczniki, Mydlniki. Stołową bieliznę, Obrusy, Serwety stołowe, Całe nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób. Serwety do kawy i herbaty białe, białe ze szlakami, kolorowe ze szlakiem i fredzla, kanwowe i wafłowe z odpowiednimi serwetkami deserowymi.

Tkaninę kanwową, Madapolam, Tyrolskie płótno, Kreasy bawełniane, Piki, Satynki, Brillantyny, Dymki, Victoria Lavn. Gotową bieliznę damską i męską. Pończochy, Skarpetki, Kamzelki do polowania, Spodnie włóczkowe, koszule, Kaftaniki i spodnie bawełniane, wełniane i jedwabne. Chustki na szyje jedwabne, Krawaty, Kapy pikowe, gipiurowe, gobelinowe, rypsowe, pluszowe i adamaszkowe. Koldry watowe: atlasowe jedwabne, atlasowe wełniane, kaszmirowe i tyfytkowe, Flanelki kolprowe krajowe i zagraniczne. Koldry flanelowe i pluszowe, Dery do podróży. Tkaniny na obicia mebli, Portiery, Serwety, Chodniki, Firanki dopasowane i na łokcie, Story białe, crème i Kolorowe w wielkim wyborze.

Ceny nadzwyczaj niskie lecz ściśle stałe!!

Teatr Victoria.

W czwartek dnia 13 grudnia 1888

MIESZCZANIE NA PROWINCYI

Romejda w 5 aktach, przez
Wiktoryna Sardou.

Abonenci wymienić mogą swoje kupony na bilety dzienne do godziny 10 rano w biurze dyrekcji, w hotelu Victoria. Dla osób interesowanych biuro otwarte jest codziennie od 8 do 10 rano i od 6 do 8 po południu.

Nauczycielka

z patentem gimnazjalnym wyższym, poszukuje lekcji lub korepetycji; przygotowuje do gimnazjum.

Wiadomość ulica Zachodnia Nr. 38, w mieszkaniu W-ój Grulich. 1731-3-1

Nauczycielka

z wyższym dyplomem za stół i stan cyje, pragnie udzielać parę godzin dziennie przedmiotów, wchodzących w zakres nauk gimnazjalnych.

Oferty w redakcji pod literami M.R.X. 1676-2-3

Rodowita francuzka

znająca język niemiecki, muzykę i rysunki, pragnie udzielać lekcji.

Adres: u W-ego Quarenberg ul. Wschodnia Nr. 38 dom p. Siemionowa. 1734-3-1

ZAGINAŁ

bilet uwalniający od wojska (niebieski) wydany 5 Grudnia 1888 r. na imię Bolesława Koczynskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą, do Redakcji niniejszego pisma. 1756

ŁADNYCH

jablek i tanio

dużo można w składzie przy ulicy Drukarskiej Nr. 311 dom Cynamona, w podwórzu. 1711-1-1

Zawiadomienie.

W dniu 5 (17) grudnia b. r. przybędę do m. Łodzi w celu zawierania umów o spłatę lub wykup czynszów z osadnikami kolonii Nowe-Bałuty i Zubardź. Interesowani zechcą w tym terminie zgłaszać się do mnie, do mego mieszkania w „Grand hotelu“ lub też do kancelaryi Rejenta Płacheckiego.

Piotrków, 4, 6 grudnia 1888 r.

Stefan Młodowski,

Adwokat Przyz.

Pełnomocnik Augusta Zawiszy. 1725-2-2

Na Gwiazdkę!

Nowosel literackie stosowne na podarki dla młodzieży i dorosłych. Obrazkowe dla małych dzieci. Książki do nabożeństwa, woładnych i niedrogiach oprawach. Zabawki pedagogiczne i gry towarzyskie. GLOBUSY poleca

KSIĘGARNIA

R. Schatke

ul. Piotrkowska 886 (nowy 47).

Taż księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszelkie w kraju i za granicę wychodzące czasopisma. 1730-6-2

Wyprzedaj

wysortowanych towarów lokciowych, trykotowych staćków, żakietów i t. d. po nadór umiarkowanych cenach.

E. Röder

Ulica Zielona
naprzeciwko synagogi. 1698-12-5

ZUPEŁNA

!! WYPRZEDAŻ !!

zabawek dziecinnych

Adolfa BUTSCHKAT'A.

1734-6-1

Niniejszemu mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, że powierzyliśmy sprzedaż naszych

W I N

węgierskich, francuskich, reńskich i innych a także trunków zagranicznych

Stowarzyszeniu Spożywczeemu

urzędników miasta Łodzi.

Warszawa, dnia 19 marca 1887 r.

Henryk Neugebauer & Co.

1757-3-1

SKŁAD HERBATY CUKRU KAWY
Towarów kolonialnych i Delikatesów
E. DIETRYCHA

ulica Średnia Nr. 8 nowy.

Na nadchodzące święta poleca: Pierniki z fabryki E. Wedel i innych Sakajki miesięczne, Daktyle w trzech galunkach, Marmolady, Prunelki, Migdały, Princesy, Malag, Orzechy tureckie, Włoskie, Odesskie Figi sznurkowe i pudłkowe, Karmelki, Migdały, Rodzynki, Salskijskie Elemo, Cykatę Wanilij; oraz mąkę przenną w najlepszych gatunkach i Drodzidło prasowane codziennie świeże.

1749-5-1

Pokój osobny

lub wspólny przy rodzinie dla kobiet ty jest do odstąpienia zaraz lub od Nowego-Roku. Nowy-Rynek, dom p. Dobrzyńskiego, 2-ie piętro gdzie pracownia sukien damskich. 1692-12-4

1719-3-1

DUBLONY AZYATYCKIE!!

śnieżnej białosiel o puszystym kędzierzawym włosie, tanto do sprzedania.

B. Filipeczyński

Dzielna Nr. 6. 1732-3-1

Nagrody rs. 15.

W dniu 8 b. m. po wyjściu z teatru Victoria w przejściu ulicami: Piotrkowska, 5-go Andrzeja i Spacerową zgubiono **Koleczek złoty z turkusem, okolony brylantkami.** Łaskawy znalazca zechce zwrócić za powyższą nagrodą do restauracji Romakna w hotelu Victoria. 1739-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego Stillera i Bielschowskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Nr. 1604 na wysłany dnia 12 listopada r. b. towar z Rogowa do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominiemy duplikat Nr. 1604 uważa za nieważny. 1721-5-2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego J. Wald, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Nr. 91882 na wysłany dnia 26 października (7 listopada) r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominiemy duplikat Nr. 91882 uważa za nieważny. 1741-3-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego J. Wald, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Nr. 1692 na wysłany dnia 12 (24) listopada r. b. towar z Częstochowy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominiemy duplikat Nr. 1692 uważa za nieważny. 1740-3-5